

Kurjer Łódzki

Nowy
Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odrocznieniem do domu i na prowincji rocznie Mk. 21, półrocznie Mk. 10.50, kwartalnie Mk. 5.25, miesięcznie Mk. 1.75. Zagranicą kwartalnie Mk. 6.

Niedziela, 2 grudnia 1917 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-iej w tekście mk. 1.75 f. za wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologia i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwyczaj. 50 f. za wiersz pet. Drobnie po 7 f. za wiersz.

Marja Kamińska = Łałoszyńska

prymadonna opery

rozpoczęła lekcje u siebie i w szkole muz. im. Chopina

ustawienie, rozwijanie głosów i poprawienie zaawansowanych, dykcja, przygotowanie do występów operowych i estradowych, uczenie całych oper.

Przyjmuje zapisy codziennie u siebie, Piotrkowska 275 m. 6, od 12 do 5 pp

Rada wojenna.

Jedną z przyczyn niepowodzenia koalicji w jej operacjach wojennych jest brak jednolitego dowództwa, kierującego planowo ruchami wojsk na wszystkich frontach. Takie kierownictwo od samego prawie początku istnieje w państwach centralnych i ich sprzymierzeńców w osobie marszałka polnego Hindenburga, generalissimusa wszystkich wojsk sprzymierzonych. Niezależnie od genialnych zdolności strategicznych naczelnego wodza wojsk państw centralnych, których to zdolności marszałek Hindenburg dał wielokrotne dowody, — ta jednolitość komendy, wyborna organizacja i jednolitość celów wojny przyczyniły się wielce do powodzenia państw centralnych na wszystkich frontach. Gdyby koalicja posiadała te same warunki, to z uwagi na jej liczebna przewagę powodzenie w obecnej wojnie powinno było przeważać się na jej stronę.

Tak też rozumowali mężowie stanu koalicji na początku wojny i w toku jej przebiegu, uparczywie marząc o pogromie państw centralnych, odrzucali stale warunki pokojowe, jakie koalicji proponowano.

Dopiero wypadki w Rosji i na froncie włoskim otworzyły oczy koalicji i znieśli jej rządy do pomyslenia o jednolitem kierownictwie jej armiami. Nie zdobyła się atoli koalicja na mianowanie jednego wodza dla swych wojsk, lecz ustanowiła wielką Radę wojenną, złożoną z przedstawicieli rządów koalicjantów i wojskowych, która ma ujednostajnić kierownictwo armiami, walczącymi na froncie zachodnim w bezpośrednim z sobą sąsiedztwie, t. j. armia angielska, francuska i włoska. Wątpliwa jednak jest rzecza, czy Wersalska Rada wojenna zdoła wywiązać się z zadania i spełni nadzieje, pokładane w niej przez koalicjantów. Zło bowiem tkwi głębiej, niż się wydaje na pozór. Przedewszystkiem pomiędzy państwami koalicji nie istnieje i nie istniał od samego początku wojny silny związek. Poza ogólnymi celami wojny, jednakimi dla wszystkich koalicjantów, każdy z nich ma jeszcze bliżej go interesujące cele własne. Anglia, oprócz pokonania państw centralnych, a zwłaszcza Niemiec, rywalizujących z nią na oceanach i na rynkach świata, ma głównie na widoku zarewnowienie sobie wszechwładztwa na morzach i oceanach i z obawy, by nie wyrósł jej z grona dzisiejszych sprzymierzeńców nowy rywal, — pragnie osłabić Francję i Rosję. Francja ma na widoku przeważnie odbicie Alzacji i Lotaryngii, oraz przyłączenie do swych posiadłości prowincji nadreńskich.

Rosja marzyła o podboju i rozczłonkowaniu Austro-Węgier, oraz Turcji i zawładnięciu Konstantynopolem.

Japonia dążyła jeno do zajęcia wyłącznie i bezpośrednio dominującego stanowiska na Dalekim Wschodzie i cel ten już osiągnęła. To jednak głównie wywołało wmięszanie się Stanów Zjednoczonych do wojny, które również cel swój osiągnęły, gdyż Japonia, pod wpływem Anglii, zniewolona była podzielić się z Unią północno-amerykańską wpływami w Chinach i na oceanie Spokojnym, za co jednak obowiązana jest popierać zbrojnie, finansowe i dyplomatycznie sprawy koalicji. Włochy wystąpiły do walki o posiadanie Tryjestu.

Każdy zatem z koalicjantów w kierownictwie swoją armią miał przedewszystkiem na widoku własne cele wojenne.

Czy obecnie będzie inaczej, nie daleki czas pokaże.

St. Ep.

Apropozycja kraju.

Wobec obaw, ujawniających się w wielkich miastach, mianowicie w Warszawie i Łodzi, jakoby w najbliższym czasie groziło zmniejszenie się ilości środków żywności, zwłaszcza ziemio- i owoców, „Gazeta Rolnicza” w Nr. 47 z dnia 28 b. m. podaje następujące uspokajające dane:

Centralna komisja statystyczna ziemio- i owoców donosi, że do Krajowego Wydziału ziemio- i owoców do dnia 26 października dostarczono: 740,287 cetn. żyta, 63 950 cetn. pszenicy, 47,491 łęczmienia, 33,331 cetn. roślin strączkowych, wyki, łubinu, saradeli. Stosunkowo najmniej dostarczyły powiaty mińsko-mazowiecki, plocko-płoński, łukowsko-siedlecki i łomżyński. W interesie ludności wielkich miast leży jak najrychlejsza dostawa ziemio- i owoców do Krajowego Wydziału zbożowego, przede wszystkim zaś zbóż chlebowych i łęczmienia.

W dniu 15 października na składach Wydziału zbożowego z powyższej ilości znajdowało się 141,188 cetn. żyta, 45,553 cetn. pszenicy, 9,201 cetn. łęczmienia i 2,044 cetn. roślin strączkowych, ponadto 13,945 cetn. maki żytniej, 2,346 cetn. maki pszennej, 4,357 cetn. kaszy pęczak. Ogółem rezerwy Krajowego Wydziału zbożowego w dniu 16 października wynosiły 25,329,245 cetn. licząc cetnar po 50 kilogramów.

Przebieg zbóż w roku bieżącym odbywał się przeważnie w mynach krajowych, młyny zagraniczne przebrały zaledwie 10 proc. ogólnej ilości zbóż chlebowych.

Wielkie miasta: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie, otrzymują cały kontyngent maki, przeznaczonej na wypiek chleba oraz kasz i roślin strączkowych. Norma maki wynosi obecnie 137 gram. na głowę dziennie, co czyni 6 i pół funta chleba na okres dwutygodniowy.

Norma ta nie ulegnie zmianie w miesiącach najbliższych, a o ile dowiodą dane, zebrane przez centralną komisję statystyczną, jeżeli dalsza dostawa zbóż chlebowych dopisze, racja chleba nie ulegnie niższe przez cały rok gospodarczy 1917/18.

Zależy to od prawidłowej dostawy zbóż przez producentów rolników, którzy winni poczynać się do sumiennego spełniania swych obowiązków obywatelskich i nie ukrywać zboża oraz ziemio- i owoców dla sprzedaży spekulantom po wysokiej cenie, nigdy jeszcze nie praktykowanej.

Ziemniaków za pośrednictwem Warszawskiego syndykatu rolniczego dostarczono do Warszawy 330.000 cetnarów.

Łódź zaopatrzono w ziemniaki dostatecznie, a za ich jeszcze powłóki i dworach spore zapasy. Inż. przez Wydział Krajowy zarekwirowanych.

Tym sposobem można mieć nadzieję, że do nowych zbiorów kraj nasz nie będzie odczuwał dotkliwego braku środków żywnościowych.

Planująca obecnie po wielkich miastach drożyzna artykułów spożywczych jest wyłączną zasługą spekulatorów, podbiłżających ceny dowolnie i ukrywających zapasy, by je w odpowiednio do ich celów unormowanej wysokości w drobnych ilościach, stosownie do swych widoków wypuszczać na rynek.

Są oni przytem głównymi winowajcami nieprawidłowego dostarczenia do Krajowego Wydziału ziemio- i owoców produkcji drobnych gospodarstw rolnych, podbiłżających ceny.

St. Jan.

o powrót do kraju.

Komisja likwidacyjna polska w Petersburgu, pragnąc umożliwić rodakom powrót do kraju, przeprowadziła uchwałę, uchylającą zakaz wyjazdu do miejscowości, okupowanych przez wojska państw centralnych, wydany na zasadzie prawa z dnia 25 października 1916 roku. Uchwała ta była sankcjonowana przez postanowienie rządu tymczasowego w dn. 15 lipca r. b. wydrukowane w „Więstniku Wremiennawo Prawitielstwa” z dn. 27 lipca r. b. nr. 15. W myśl tego prawa stali mieszkańcy Królestwa Polskiego, b. poddani rosyjscy mają możliwość otrzymania paszportów na wyjazd do kraju za zgodą ministrów wojny, spraw wewnętrznych i przezas Komisji likwidacyjnej.

Poza formalnościami, niezbędnymi dla otrzymania pozwolenia w Rosji na wyjazd do kraju, napotyka się na poważne trudności w kwestji pozwolenia władz państw centralnych na wjazd do kraju i władz szwedzkich na pobyt w Szwecji. Wszystkie paszporty, w myśl ostatnich postanowień władz szwedzkich, winny być wizowane u konsula szwedzkie-

go, który określa termin pobytu w Szwecji, możliwie go ograniczając, a na uzyskanie pozwolenia od władz niemieckich lub austriackich trzeba czekać około 3 miesięcy. Wziąwszy jeszcze pod uwagę niski kurs rubla ogromną drożyzną w Szwecji i niemożność zabrania z Rosji większej sumy pieniężnej, sprawa powrotu do kraju traktowana być musi a także z wielką ostrożnością, zwłaszcza przez osoby, pragnące wyjechać z rodziny.

Obecnie czyni się u władz szwedzkich starania w kwestji ułatwienia polakom, wracającym do kraju, dłuższego pobytu w Szwecji, do czasu utrzymania pozwolenia na wyjazd. — Niezależnie od tych starań, toczą się rokowania w kwestji załatwienia wymaganych formalności, związanych z otrzymaniem pozwolenia na wyjazd do kraju, za pośrednictwem komisji likwidacyjnej.

Polski komitet w Sztokholmie zwrócił się do Rady Regencyjnej z podaniem o wyjednanie ulgi ułatwienie w sprawie powrotu do kraju z Rosji. Do podania tego załączoną prośbę oczekujących obecnie w Sztokholmie na prawo powrotu polaków

Prośby tę podpisały osoby następujące: ks. Jul. Bursche, superintendent generalny, Antoni Czajkowski, Karol Puszkiewicz, Wiktor Głiwie z synem Tadeuszem, Marią Grabezewska, Natalia Dżakowska, Aleksander Garwoliński, Irena Piotrowska, Maria Majkowska, Bronisław Puszyński z żoną, Eufemją Sroczyńska, Irena Kazanowska, Zofia van Dreier, Ed. Chmielewski, K. Chmielewski, Szaja Siemion, H. Rysels, Zofia Daniszewska z dziećmi, Maksymilian Malinowski i Teodora Malinowska, ks. Edmund Bursche, Zofia Jętkiewiczowa z trzema córkami i Marią Bielicką, Kazimiera Kochanowska, Marja Kozłowska i Irena Kosmowska, Mikołaj Bogolubski, Karolina Siuda, Gabriel Wasilewski, Kazimierz Pułaski, K. Czarnowski i Stanisław Wotowski.

10-cio lecie Stowarzyszenia Kandydów Polskich.

Do najważniejszych instytucji w naszym mieście, tak ze względu na liczbę członków, jakoteż i jej znaczenie, należy bezspornie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracujących w Przemysle i Handlu (Stowarzyszenie Handlowców Polskich).

Przed 10 laty, dnia 12 lipca 1907 roku, odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie komisji, mającej na celu powołanie do życia przyszłego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Pracowników Przemysłowo-Handlowych gub. piotrkowskiej. Datę tę uważać należy za początek istnienia Stowarzyszenia — a więc dziesięciolecie przypadało właściwie w dniu 12 lipca r. b. Z uwagi jednak na ferie letnie i nieobecność w mieście wielu stowarzyszonych, obchód 10-letniej rocznicy odłożono do dnia 2 grudnia r. b.

Na pierwszym zebraniu ogólnym dnia 9 sierpnia 1907 r. wybrano zarząd, w którego skład weszli pp.: Edmund Brinkenhoff (prezes), Paweł

